

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt

W Polsce miesięcznie . 800 000 Mk
W Ameryce rocznie . 2 dolary

Cena numeru 200.000 Mk.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego:

Na pierwszej stronie . Mk 1:0000
W tekście 120 00
Nadrukane 100000
Opłnienia 50000

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) u 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O Nr. 142.472

TREŚĆ: Pamięci współtwórcy naszej niepodległości. — Czy będzie lepiej? — Pod znakiem giełdy. — Odezwa „Rozwoju“ do kupców i przemysłowców, — Wesoła sylwetka miejscowa.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“

Woodrow Wilson.

Z historią przywrócenia niepodległości Polski imię ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Wilsona, jest tak związane, że kiedyś w najmniejszym nawet podręczniku szkolnym nazwisko to wymienione będzie, wo najodleglejszej szkółce wiejskiej o ściany izby się odbije, a cały naród polski ze czcią i uznaniem, z wdzięcznością i hołdem odnosić się musi do Tego, który wpływem swym przyczynił się do odbudowania państwowej potęgi Polski.

W r. 1917, w chwili, gdy Rosja była zmuszona wycofać się od dalszego udziału w wojnie, gdy więc tem więcej na froncie zachodnim groziła obawa, że Niemcy zwyciężą, a więc i nasz byt narodowy na zawsze pogrzebią, wtedy Wilson, sprowokowany skutkami zaostrej walki podmorskiej, zdołał dzięki potężnej swej woli i popularności przeprowadzić w d. 5 i 6 kwietnia tego roku w Senacie i Izbie Reprezentantów wydanie wojny Niemcom.

Wiemy, że wdanie się Ameryki ze znanym rozmachem zbrojeń, nakładem kosztów i szybkością wysyłki wojska przyczyniły się do zwycięstwa Francji, do zduszenia wreszcie gadu Krzyżackiego.

A ten wielki człowiek, osobisty przyjaciel Paderewskiego już wtedy myślał o Polsce, bo w orędziu o celach wojny z 22 stycznia 1917 mówi:

„Uważam za rzecz przyjętą, aby dać jeden tylko przykład, że mężowie stanu wszędzie godzą się na to, iż powinna powstać Polska zjednoczona, niepodległa i samorządna“.

Lecz to mało! — Gdy wojna jeszcze szalała, Wilson ogłasza w pamiętnym dniu 8 stycznia r. 1918 14 słynnych swych punktów, obejmujących zasady pokoju, prawa samostanowienia narodów i sobie, a w p. 13-tym, który po wieki zapisany będzie w naszej historii złotymi głoskami, mówi:

„Niepodległe Państwo Polskie winno być stworzone: z obszarów zamieszkałych przez ludność niespornie pol-

ską, z zapewnieniem wolnego i pewnego dostępu do morza z zabezpieczeniem w międzynarodowym układzie jego politycznej i gospodarczej niezależności i terytorjalnej nienaruszalności.“

Te punkty rozeszły się echem po całej kuli ziemskiej, stanowiąc podstawy przebudowy Europy, a sprawa polska ujęta tak silnie i szeroko w p. 13 tym stała się na równi z innemi przykazaniem, które musi być spełnione, zainteresowała świat ówczesny, wdrożyła w umysły dyplomatów i decydujących o losach narodów mężów przeświadczenie, że odbudowa Polski jest koniecznością, nakazem danej chwili.

I tutaj ubocznie wspomnieć należy, że treść orędzia tak nas obchodzącego podały dzienniki małopolskie dopiero 5 października 1918 r. Gdy Foch nie na żarty kruszyć zaczął front niemiecki, Austria zwróciła się w tym miesiącu do obcych mocarstw za pośrednictwem Wilsona z prośbą o pokój, a więc gdy wolno było w prasie naszej zakomunikować nam te słowa Wilsona, takie znaczenie dla nas mające!

Kongres Wersalski liczył się z głosem wielkiego idealisty, a jeżeli zamysły jego zostały spaczzone, granice nam obcięte, jeżeli nie dano nam na własność morza z Gdańskiem i Śląska Cieszyńskiego, to wina małodusznych, przewrotnych dyplomatów i różnych ubocznych wpływów.

Dzieło Wilsona zbliżenia Ameryki do Europy na stałe zostało również zwyciężone przez odrzucenie w Stanach Zjednoczonych przy końcu r. 1919 Ligi Narodów, a temsamem całego Pokoju Paryskiego.

Dla nas dzień 8 stycznia 1918 r. powinien stanąć obok innych wielkich rocznic, a imię Wilsona wdzięczny naród polski umieści obok najdroższych swych bohaterów i cześć je będzie tą pamięcią, jaka się należy twórcom pokoju światowego i współtwórcy niepodległości Polski.

NA ŚMIERĆ WILSONA.

*Od Polski go dzieliły wód przestworza,
Lecz widział, jak w Niej wolny duch się pali!....
Więc hasło dał, wśród huk armat stali:
„Ma wolna być i dostęp mieć do morza!”*

*Na dźwięk tych słów dreszcz wstrząsnął łanem zboża,
Nad którym Męka Pańska w mgłach się żali,
Z dalekich stron Polacy się porwali
I wzniesli głos: „Czas wstać z niemocy toż!”*

*Dziś jego duch w wieczystą pomknął ciszę!....
W swych poczet chwał Historia go zapisze!....
Wspominać go przez wieki Polska będzie,*

*Pełniąca straż nad wolnych ziem granicą,
Bo wrogom Jej swe cisnął w twarz orędzie,
Jej dziejów mrok rozjaśnił błyskawicą!*

L. F. G.

Czy będzie lepiej?

(Dokończenie).

Zawód, wynikły z niespełnienia się owych zapowiedzi sprowadzenia po piekle wojennem rajszych stosunków na ziemię, kiedy to i bez pracy będą kołacze, bo je każdemu państwo upiecze, sprawił, że coraz mniej ostawało się w społeczeństwie wiary w lepszą przyszłość i nie dostrzegano prawdziwych i rzetelnych załączników i oznak poprawy.

Prasa zaś i wiecownicy usilnie w tym kierunku pracowali. Nie dość było, że każdy sam widział i czuł to, co było złe; jeszcze prasa na setne sposoby odmalowywała mu to jak najczarniejszymi barwami.

Najczęściej miewaliśmy rządy, za które nikt, żadna organizacja polityczna nie chciała brać odpowiedzialności. Każdy je przeto ganił, krytykował, potępiał, wszelkie ich uchybienia wyolbrzymiał i rozbębnił; to, co dobre było, milczeniem pomijał. Nie miał natomiast kto ujmować się za taką, a nie inną właśnie gospodarką atakowanych rzą-

dów. A przeto społeczeństwo, które wiele zła samo czuło i widziało, które wszystkie grzechy i przewinienia, tak istotne jak i zmyślane, napamięć umiało, które dziesiątki zmian rządów oglądało, a prawie o żadnym dobrego słowa słyszeć nie mogło, dochodziło do coraz mocniejszego przekonania, że w Polsce nigdy dobrze nie będzie ani do naprawy nie dojdzie, że Polska i Polacy rządzić się i gospodarzyć nie umieją i umieć nie będą.

A jednak dokonaliśmy już wielu dzieł, jeśli się uwzględni nadzwyczaj trudne i ciężkie warunki geograficzne, gospodarcze, historyczne, polityczne, tak trudne i ciężkie, jak może w żadnym kraju innym, dzieł olbrzymich. Tylko o nich za mało się mówi i pisze.

A nadto — wiele, bardzo wiele oznak zapowiada, że właśnie obecnie przeżywamy chwilę przełomową, od której poprawa będzie szła w takich rozmiarach, że nawet nie chcący widzieć, będą musieli ją dojrzeć.

Przedewszystkiem społeczeństwu samemu już wyszedł wiatr w głowie i nie da ono sobie byle komu i byle czem głowy zawieruszać. Mąciwody i niedowarzone półgłówki nie znajdują już tyle posłuchu. Już społeczeństwo samo zaczyna pojmować i rozumieć, czego może żądać od państwa, co może i powinno zrobić samo i czego państwo może się domagać także od niego.

Również i nasz sejm i stronnictwa polityczne zaczynają schodzić z dotychczasowych bezdroży. Jeszcze ten i ów Pluta trochę popłuci, aby zostać prezesem jakiegoś brylantowego interesu czy brylowego klubu. Ale utrwała się w sejmie zasada, że rząd musi mieć pewną siłę i władzę, aby swoje zamierzenia mógł planowo i energicznie a szybko w czyn wprowadzać bez wypytывania się o to, co każdy z 444 posłów i 111 senatorów wraz z ich plutami, sanojcami itd. o nich myśli i chciałby powiedzieć. Ba, dochodzi się powoli do przekonania, że 555 kucharzy — to wogóle jak na Polskę liczba za wielką, aby strawy, przez nich warzone, zdrowo trawić można było.

A najważniejsza rzecz to to, że — jak widzimy — podatki się ściągają, skarb państwa się napełnia, maszynka drukarska stanęła, wprowadza się w czyn starą, nawet staroświecką zasadę: „Pamiętaj rozchodzie żyć z dochodami w zgodzie”.

Dr. Teofil Nieć.

11)

Rola naszej inteligencji.

Inteligencja powinna być zwartą, bo tylko w solidarności jest siła. Ślusznie Norwid powiedział: „tam, gdzie energii jest sto, a inteligencji jest trzy, tam będzie co kilkanaście lat wyskok i rzeź jednego pokolenia”. U nas trudno niestety i trzy inteligencje razem zebrać, dlatego to od chwili powstania państwa mieliśmy, wprowadzić nie rzezie, ale tyle wyskoków, że doprowadziły one nas do tego stanu, w jakim jesteśmy.

Jak na naród i obecne pokolenie wychowane w kajdanach niewoli, my przecież inteligencji mamy dość, tylko że ona samopas, zupełnie luźnie chodzi i wtem leży przyczyna naszej niemocy. Napoleon w swoich pamiętnikach wypowiadał głębokie zdanie: „To, co mnie zadziwia w świecie, to niemoc siły. Z dwóch potęg siły i inteligencji, ostatecznie siła zawsze zostaje zwyciężoną”. Polska krwią serdeczną swych dzielnych synów ugruntuje tylko siłę inteligencji, Inteligencja rozproszona, sama dla siebie, będzie jako pył i piasek lotny — spojona solidarnością stworzy siłę alabastrową i granitową. Niechże inteligencja otrząsnie się z apatii i niech stanie do służby narodowej — niech się nie chowa, ale niech śmiało płomień swej inteligencji niesie w naród. Co przyjdzie ludzkości z bogactw choćby nieprzebranych skąpców, zamkniętych lub głęboko zakopanych, gdy ani grosza nie wypuści ze swego posiadania. Bogactwo jest wtenczas dobrodziejstwem ludzkości, jeśli ono dla

dobra ludzkości służy. A jak bogacz, któremu społeczeństwo to bogactwo dało, jest obowiązany temu społeczeństwu służyć — tak inteligent, który zawdzięcza swą inteligencję społeczeństwu, jest obowiązany temu społeczeństwu służyć.

Ale służba owocną będzie wówczas, gdy cała inteligencja pójdzie razem solidarnie w tem przekonaniu, że od niej siła i byt państwa zależy.

Weźmiemy przykład z Rzeszowa. Jak na miasto trzydziestotysięczne mamy inteligencji i to inteligencji uczonej, z akademickim wykształceniem dość. Codzień widzimy ją przechodzącą do pracy lub z pracy zawodowej — poza zajęciem zawodowym, nie widzimy jej nigdzie. Załedwie mała garstka poświęca swe siły i czas w dziedzinie społecznej lub społeczno-ekonomicznej i gdziekolwiek co się robi, widzimy jednych i tych samych ludzi, reszta spoczywa w społecznej beczynności i o ile się kiedy wychyli, to tylko aby krytykować tych, co pracują. Jak u nas, tak niestety dzieje się w większej części państwa.

A przecież nie są to już czasy zaborcze, gdy każdy inteligent w urzędzie mógł być źle opisanym u władzy, gdyby pracował narodowo.

I jeszcze raz na zakończenie powtarzam: Państwo, które ma liczną, dobrze wyszkoloną, patriotyczną, religijną i solidarnie idącą, chcącą pracować, narodową inteligencję, może być spokojne o swą przyszłość, może się nie obawiać nieprzyjaciół zewnętrznych, a tem mniej wewnętrznych, tkwiących w nas samych lub żyjących obok nas.

Oby inteligencja rozumiała swe posłannictwo, a wówczas spełni swą rolę.

Pieniądz się ustala i staje się nanowo pieniądzem, nastaje możność oszczędzania, wnet otwierają się zaczął zdrowe i normalne źródła kredytu. Ustanie dojutrkowanie i życie z dnia na dzień, pojawi się życie z myślą o przyszłości.

Brak stałego pieniądza był tą największą zgorą, która nas i państwo dusiła, która nam wzrok zaciemniała i wszelką otuchę i chęć do życia i pracy odbierała. I oto właśnie zgorą tę stracamy. Idziemy ku lepszemu. Będzie lepiej.

Pod znakiem giełdy albo Czapla, ryby i rak.

Nazwał ktoś kiedyś giełdę uprzywilejowaniem oszustwem i miał słuszną, bo stwierdziło i stwierdza ją najzupełniej to, co się dzieje zagranicą i u nas, zwłaszcza w ostatnich czasach. Wszak to niedawne czasy, kiedy w Zurychu obniżało kurs marki polskiej dwóch żydków, z których jeden wystawiał na sprzedaż miljarde marek, nie mając ich w rzeczywistości, a drugi ofiarował za nie minimalną cenę, nie mając zamiaru kupować. I szedł w świat kurs oficjalny marki polskiej, wywołując popłoch, straty, nieraz nędzę jednostek i powolne bankructwo państwa! A ostatnia historia z frankiem francuskim — czyż nie potwierdza tego samego? Następstwa ekonomiczne i polityczne tego rodzaju oszustw są znane, aby się nimi zajmować. Zresztą od tego jest p. Grabski lub inny p. Kucharski czy Michalski.

Ale ta manja spekulacji giełdowej i wzajemnego oszukiwania się przeniosła się także, jak zaraza, na teren naszego życia.

Czyż to tak trudno dziś jeszcze słyszeć dwóch chłopaków z pierwszej klasy gimnazjalnej, najczęściej żydków, rozprawiających o kursach walut na giełdzie lub dwie „paniusie“, opowiadające sobie i innym o zwyczajach i niżkach akcji Zieleniewskiego czy innych Gardin?

A w sklepach przedewszystkiem żydowskich, ten liczy na dolary, tamten na franki, ten na złote polskie, inny na korony czeskie, ten na korony austriackie, leje i diabli wiedzą na co, bo tak liczy fabrykant, „grosista“ czy inny cygan, a biedny odbiorca, stumaniony temi walutami i ich kursami, znajdujący się nieraz na giełdzie, jak kura na pieprzu,

placi i placi i dziwi się, jakie to wszystko mąder, ostrożne, przewidujące, tylko on taki głuptasek, że trzyma te biedne marki, za które już nikt rozumny nie sprzedać nie chce, a cóż dopiero w nich kalkulować! To też kiedy jeszcze ten i ów spryciarz, oczywista żyd, bo ci przecież najmańdrzejsi, tak mimochodem w „interesie odbiorcy“ bąknie, że dolar, frank czy inny djabeł pójdzie jutro lub pojutrze w górę i to z taką pewnością, jakby to co najmniej od niego zależało, zaraz panowie i panie (de nomine, a dziady de facto) sznureczkiem ciągną od sklepu do sklepu o ile możliwości żydowskiego i starają się wydać jak najwięcej marek, bo coś zawsze ma iść w górę, choć gdy przyjdą do domu i braknie im nazajutrz tej marnej marki, spada im nos na kwintę, ale temu winien zawsze to rząd, to pracodawca, który tak mało daje tych głupich marek; dobrodziejem natomiast zawsze jest ten, który przestrzegał przed zwyczają i sprzedawał towar łaskawie „nawet ze stratą“! O tem, że kupując na gwałt, byle wydać pieniądze, powiększa się popyt, a z nim i ceny, oraz stwarza się nadmiar pieniądza, zmniejszając przez to jego wartość, nikt wtedy nie myśli, bo przecież o tem „dobrodzieje“ nie mówią!

A kto pójdzie na czarną giełdę, a podobno już coraz więcej tam gojów zagląda, albo musi przejść tamtędy, widzi istne tarło czarnych żarłaczy-ludojadów, ślepych, głuchych, nie ustępujących nikomu z drogi i ze strachem ucieka, bo ma wrażenie, że to banda opryszków, zjawiających się na kogoś, może na niego i lada chwila żgnie go ktoś „majchrem“ pod żebra. Ale cóż dziwnego, że zwykłego śmiertelnika strach ogarnia, kiedy nawet policja się ich jakoś „boi“, bo nie lubi tam zaglądać!

Jednem słowem na ustach wszystkich dziś — dolar i frank pięcioprzymiotnikowy, a najstraszniejszym okrzykiem dewaluacja, a najrozkoszniejszym szepcikiem — waloryzacja i cały słownik wyrazów „polskich“ gotów się wkrótce zmieścić w tych dwóch magicznych słóweczkach.

Niedługo może amant oświadczać się będzie w ten sposób: „waloryzuję“ panią, a ona go „zdevaluuje“, jeśli go zechce odpalić, co się dziś zresztą, przeciwnie niż na giełdzie — zdarza nader rzadko!

„Czapla stara, jak to bywa, Trochę ślepa, trochę krzywa....“ rzekła rybom: wy nie wiecie, a tu o was idzie przecie!....“ przypomina się mimowoli człowiekowi i śmiech

Ks. Dr. J. Jutowy.

Historja I gimnazjum w Rzeszowie na podstawie kroniki gimnazjalnej. 10)

Przebyliśmy dotąd pewną epokę w szkolnictwie zakładu od r. 1809 do r. 1820. Stwarza tę nową epokę dopiero przedłożone rozporządzenie cesarskie. Widać z niego, że Austria po objęciu gimnazjum po pijarach zatrzymała system dotychczasowy, powoli dążąc do unifikacji szkolnictwa ogólnaustriackiego. Dlatego zachowuje łacinę i język polski jako wykładowy, ale potem go usuwa, bo daje nauczycieli obcych, a więc nie umiejących po polsku. a powoli wprowadza język niemiecki, jak np. do historii w szóstej klasie.

Dochował się także protokół, spisany z okazji egzaminu profesorskiego, zdanego we Lwowie d. 13 paźdz. r. 1836 na mocy gubernjalnego rozporządzenia L. 35998 celem otrzymania posady we lwowskim akademickim gimnazjum do klas gramatykalnych.

Przytaczam go dosłownie: Komisję egzaminacyjną stanowili: Jerzy (Georg) Weber, dyrektor dominikańskiego gimnazjum we Lwowie, Michał Wrześniowski, Chryzant Klipunowski (z Rzeszowa), Szymon Popkiewicz, Jan Sagner i Józef Tschörsch; przeważnie profesorzy z gimnazjów lwowskich.

Kandydaci się zjawili:

1) Leopold Eder, supplemt c. k. królewskiego gimnazjum w Samborze, profesor humanjorów, urodzony w Wallendorf w Dolnej Austrii, 38 lat, samotny, katolik, przebywał 3 lata u pijarów w zakonie w czeskiej prowincji, ukończył u pijarów filozofję jako kleryk na filozoficznym wydziale w Würzburgu, a po ukończeniu studiów uczył w klasach gramatykalnych. Po swem wystąpieniu z klasztoru uczył w Wiedniu i jako nauczyciel i jako wychowawca w Zakładzie wychowawczym, obecnie poraz piętnasty zgłasza się do konkursu celem otrzymania stałej posady.

2) Jan Klemsch, dawniej prywatny nauczyciel, obecnie profesor do wszystkich klas gimnazjalnych w gimnazjum dominikańskim od 15 listopada 1835 r., urodzony w Heintendorf na Morawach, żonaty, 33 lat, katolik, ukończył studia gimnazjalne i filozoficzne, złożył egzamin z ekonomji i polskiego języka, zajęty był dotąd i w klasach gramatykalnych i gimnazjalnych.

Pytania a raczej zadanie pisemne otrzymali: 1) z łaciny szereg pytań na tematy gramatyczne, 2) Temat: Co i jakie książki powinien uczeń czytać? Wypracować to w języku łacińskim i niemieckim, 3) Egzegeza ustępu z Plutarcha, 4) Granice Austrii i historia powstania tego potężnego państwa.

Egzaminu ustnego materiał dowolny. Eder wyjaśnił teorię de copia verborum, a Klemsch zanalizował jeden

pusty bierze, ale najbardziej chyba śmieją się ci, którzy także są krzywi, zezowaci i pejsaci, i tak samo udają „dobrodziejów“, jak owa czapla, dopóki nie znajdzie się jaki rak i nie zrobi z nimi porządku!

ODEZWA.

Do Pp. kupców, przemysłowców i rzemieślników chrześcijan.

Zarząd Dyrekcji Okręgowej Towarzystwa „Rozwój“ na Województwo Łódzkie w dążności swej do umożliwienia najszerzszemu warstwowi społeczeństwa polskiego realizacji w całej rozciągłości hasła „SWÓJ DO SWEGO PO SWOJE“ organizuje przy tejże Dyrekcji Referat Ekonomiczny.

Do urzeczywistnienia powyższego celu Referat Ekonomiczny dążyć będzie przez:

a) udzielanie zainteresowanym informacji o chrześcijańskich placówkach produkcji i wymiany dla handlu hurtowego, detalicznego i rzemiosł,

b) wskazywanie w pierwszym rzędzie polskich i chrześcijańskich źródeł zakupu surowców, narzędzi i artykułów technicznych dla przemysłu, leśnictwa i rolnictwa,

c) pośrednictwo w celowym umieszczaniu reklam firm przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych w prasie polskiej w kraju i zagranicą,

d) kierowanie chrześcijańskich kapitałów inwestycyjnych do tych miejscowości, gdzie pożądanym jest zakładanie placówek ekonomicznych, mogących w tych warunkach osiągnąć maksimum powodzenia,

e) pomoc w organizowaniu wszelkiego rodzaju spółek handlowych, i przemysłowych przez udzielenie rad i wskazówek, względnie delegując na życzenie inicjatorów lub organizacji instruktorów-ekonomistów.

Ponieważ działalność Referatu Ekonomicznego równorzędną ze spełnieniem zadań rozwojowych iść będą na rękę istniejącym chrześcijańskim instytucjom handlowym, przemysłowym i rękodzielniczym, a brak nam dotąd dokładnych informacji dotyczących się tych firm, przeto w imię unarodowienia polskiego życia gospodarczego apelujemy na tej drodze do Pp. właścicieli względnie dyrektorów lub zarządców poszczególnych polsko-chrześcijańskich przed-

siębiorstw na terenie Rzplitej i zagranicą o jaknajspieszniejsze przesłanie nam wyczerpujących danych o pozostających pod ich dyktando placówkach ekonomicznych, które winny zawierać następujące informacje: firmy i adres, imię i nazwisko właściciela, rok założenia, jeżeli spółka, to jaka (Sp. Akc. Sp. z ogr. odp. lub spółdzielnia) pożądanego egzemplarz statutu, przedmiot wytwórczości lub handlu (pożądane katalogi i próbki) specjalność, teren działalności, czy firma brała udział w wystawach Polski Odrodzonej, gdzie i czy otrzymała nagrody i jakie itp.

Niezależnie od powyższego prosimy o wskazywanie firm pseudo-chrześcijańskich, przechrztów lub szabesgojów, to jest takich firm, których właścicielami są żydzi, a chrześcijanina mają jako parawan dla firmy.

Wierzmy, że żadna firma polsko-chrześcijańska nie zaniedba spełnienia tej prośby naszej, będzie to bowiem poza dorzuceniem cegiełki do naszej żmudnej pracy, spełnieniem obowiązku wobec własnego przedsiębiorstwa. Tylko wrogowie unarodowienia polskiego życia gospodarczego pozostaną na nasz apel głusi.

Informacje prosimy nadsyłać pod adresem T-wo „Rozwój“ (Referat Ekonomiczny) Łódź ul. Podleśna Nr. 4.

Człowiek z wielką głową i z dobrym nosem.

Maj nazwał go Selimem. Selim miał wielką głowę i dobry nos i był największym bohaterem, najodważniejszym wojownikiem, wielkim patriotą, ale tylko — w głębie. W czasie walki chował się w mysia dziurę, wszelkiego niebezpieczeństwa unikał, lecz gdy walka się skończyła, niebezpieczeństwa już nie było, wyłaził z dziury, przywłaszczając sobie palmę zwycięstwa. Takim był Selim Maja. I my mamy dużo takich Selimów, patriotów, moralistów, ofiarników, krytyków, samochwałów mocnych w głębie. Taki pan z wielką głową będzie drugich odsądzał od patriotyzmu, a że sam za dolary wynajmie mieszkanie żydowi, oburza się, gdy mu to ktoś wytknąć się ośmieli. Będzie wygadywał na upadek moralny i upadek wiary, a że sam pozwoli na stawianie kuczki w swoim domu, nie wolno mu z tego zrobić zarzutu. Potrafi deklamować z uczuciem o obowiązkach Polaka, kto go słyszy, myślałby, że to co najmniej ks. Skorupka, a po cichu paskuje tem czy owem, czem się da.

ustęp. Egzamin pisemny zaczął się o godz. 8, kandydaci oddali swe wypracowania o godz. 8 wieczór. Egzamin ustny odbył się na drugi dzień. Zwyczaj odbywania egzaminów był nieco odmienny od dzisiejszego. Kandydat musiał zdawać egzamin tam, gdzie starał się o posadę i tyle razy, ile razy się podawał o tę posadę. Komisja była wybierana z całego kraju. Można było wyjątkowo zdawać egzamin w miejscu pobytu pod nadzorem dyrektora. Egzamin był zwyczajnie pisemny, część ustna była rzeczą drugorzędną.

Otóż takiemu to egzaminowi poddał się rzeszowski supleń w r. 1820, niedawno tu przeznaczony niejaki Sandany, a poddał się konkursowi w Ołomuńcu. Prawdopodobnie zdawał go w Rzeszowie, niestety z wynikiem ujemnym, potem próbował zdawać w Samborze, a kiedy nie było żadnej odpowiedzi o wyniku konkursu, poszedł do Tarnowa, bo tam go przeniesiono, a na jego miejsce przyszedł Konstanty Wodak i objął drugą klasę gramatykalną.

Oprócz tej zmiany zaszyły i inne w gronie a mianowicie: Chryzostom Klipunowski dostał posadę we Lwowie, a na jego miejsce przyszedł Ardina, supleń ze Sambora, Leżański robił konkurs na Berno, niestety go nie zdał, komisja studjów wyznaczyła mu nadzwyczajny egzamin, który robił pod opieką Melichera. W r. 1820 po wakacjach a więc 15 paźdz. lokalny dyrektor Gadomski tak znów rozłożył naukę: Mayer otrzymał pierwszą gramatykę, Leżański drugą, Wodak trzecią, Ardina czwartą, pierwszy

rok humanjorów Prexel, a drugi Melicher. Gubernjum zaś potwierdziło rozkład zajęć z tym jedynym choć poważnym wyjątkiem, iż Prexelowi, który na skutek rozkazu nadwornej komisji studjów zdał egzamin i był do dyspozycji tejże komisji, powierzyło gubernjum prowadzenie 6 klasy, a Melicherowi przydzieliło 5 klasę. Uczniowie byli z tej zmiany bardzo niezadowoleni, głośno krzyczeli, że im się krzywdzi dzieje. Doszło do tego, że Prexel, przedstawivszy sprawę w Komisji studjów, posadę stałą otrzymał w Tarnowie, wobec czego Melicher zastępczo wrócił na swoje miejsce i w ten sposób sprawa rozwiązała się sama bez rewolucji studenckiej, a to dlatego, że to był koniec roku szkolnego 1820/21. W lipcu r. 1821 X. Zacharjasiewicz wizytował zakład przez 5 dni.

Rok szkolny 1821/22 rozpoczął się przysłaniem na miejsce Prexela Antoniego Liszki (Lischka) jako suplenta na pierwszy rok humanjorów. Niedługo jednak Liszka w Rzeszowie przebywał, bo z końcem roku 1822 poszedł do Sambora, a na jego miejsce przybył ze Sambora Jan Mahner. Przydzielenie Mahnera do Rzeszowa było ostatnie, zapisał się biedak, stąd w r. 1823 posłano go na urlop, bo był wskutek natogu niezdolny do nauki, a tymczasem gubernjum kazało zań uczyć Melicherowi. Niedługo jednak Melicher się trudził, bo na początku roku 1822/23 przeniesiono tu do Rzeszowa z Fiume niejakiego Jerzego Merwartha, a że Widitz dostał tu stałą posadę, stąd Leżański jako supleń musiał się udać do Sącza na posadę suplenta.

To też nic dziwnego, że stać go na kilka, a może i kilkadziesiąt akcji Banku emisyjnego, na czym robi świetny interes. Ale on chce zrobić interes podwójny, bo za judaszowskie srebrniki chce być jeszcze patriotą. — „Ja subskrybowałem akcje Banku emisyjnego, a ty nie” — opowiada każdemu, jak ta dziewczynka, która się chwali: „mój tatuś ma pieniądze, a twój nie”, a druga jej odpowiada „a mój jest uczciwy, a twój...” itd. Wartałoby zapytać takiego pana, ile złota i srebra oddał lub odda na skarb, bo o tem sam nic jakoś nie mówi.

NADEŚLANE.

EMERYT. ST. SĘDZIA SĄDU OKRĘG.

Dr. Zygmunt Tałasiewicz

jako adwokat

BYŁY PODPROKURATOR SĄDU OKRĘG.

Dr. Walerjan Reiss

jako obrońca w sprawach karnych

otworzyli i prowadzą kancelarię w **Rzeszowie**

3-3 ul. Śreniawitów 4 (obok sądu).

19

Węgiel

Ważne dla urzędów, szkół i domów prywatnych.

Cegielnia miejska i Fabryka dachówek w Rzeszowie czyści piwnice własnymi ludźmi z prochu węglowego. Większe ilości prochu węglowego zakupuje, płacąc ceny według umowy. Na mniejsze ilości niż jeden wóz (jedna tona) nie reflektuje. Zgłaszać należy w Zarządzie Cegielni miejskiej w godzinach od 10-tej do 12-tej codziennie, lub telefonicznie Nr. 50

W Rzeszowie, 8 lutego 1924 r.

Zarząd cegielni miejskiej

Inż. Tondera

Kronika rzeszowska.

Ważne dla Polaków-chrześcijan! Nadszedł decydujący moment, w którym społeczeństwo polskie musi zdać egzamin dojrzałości myśli narodowej, która każe poznać wroga żywioły, mieszkające w Polsce i dążyć do ich wyeliminowania w celu zapewnienia sobie wolności politycznej i gospodarczej na horyzoncie europejskim. Two „Rozwój” jako główny cel swojej działalności wytknęło sobie uświadomienie polskiego społeczeństwa o niebezpieczeństwie żydowskiem i wskazanie dróg realnej pracy w kierunku uniezależnienia się ekonomicznego. W tym też celu Two wydało cały szereg dzieł naukowych oraz popularnych treści żydoznawczo-społecznej, które po cenie przystępnej żadnym wiedzy rozsprzedaje. Wszyscy, chcący zapoznać się z tak aktualnym tematem, niech niezwłocznie napiszą pod niżej wskazanym adresem i załączą znaczek na odpowiedź, a otrzymają katalog wydawnictw oraz informacje, co robić, aby się wyzbyć największego wroga Polski — żyda. Piszcie więc wszyscy i zaraz pod adresem Two „Rozwój” w Łodzi Podlesna Nr. 4.

Zmarli: Inż. Władysław Półkożic Czarnek, starszy radca kolei państw., kontrolor utrzymania kolej., były naczelnik Sekcji konserwacji w Rzeszowie, kawaler Orderu „Polonia restituta” — zmarł po krótkiej a ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami w Krakowie, dnia 12 lutego 1924. Ekspozycja zwłok z domu żałoby na dworzec kolejowy w Krakowie odbędzie się we czwartek dnia 14/2 br., skąd zwłoki przewiezione zostaną do Rzeszowa, gdzie pogrzeb odbędzie się dnia 15/2 br. o godzinie 3 po poł. z głównego dworca kolejowego na cmentarz do grobowca.

Towarzystwo „Bratnia Pomoc” Studentów Wyższej Szkoły dla Handlu Zagranicznego we Lwowie urządza dnia 1 marca br. raut w sali żółtej Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie.

Odbudowa kościoła Poreformackiego. Mimo nad wyraz trudnych warunków materialnych i walutowych Komitet Odbudowy Kośc. Poref. przystąpił już jesienią ubiegłego roku do prac około odnowienia budynku kościoła. Ukończono już prace wstępne, przeróbkę, wznowienie wiązania dachowego, tak że z wiosną można będzie przystąpić do budowy sygnaturki i sklepienia. Celem zastanowienia się nad sposobem przeprowadzenia tych robót w roku bieżącym i zdania sprawy z działalności za rok ubiegły zwołuje się w niedzielę 17/2 o godz. 3 po poł. w sali kasyna miejskiego Walne Zebranie Komitetu Odb. Kośc. Poref. Do kładne sprawozdanie z tego, co już zrobiono i co się zamierza wykonać, ukaże się na łamach naszego pisma, aby mieszkańcy, okazujący tak żywe zainteresowanie tą sprawą, wiedzieli, że się nie marnuje publicznego grosza.

Zabawa mieszczańska odbędzie się 23 lutego w Kasy nie miej. Komitet krząta, się by zabawa jak najlepiej się udała. Zaproszenia wysłane pocztą, kto jeszcze nie otrzymał raczy się zgłosić u p. Androlettiego. Cały dochód z zabawy przeznaczony będzie na szkołę handlową.

CZASOPISMA.

„**Ameryka**” zeszyt styczniowy miesięcznika ilustrowanego. Na intejów ąca treść zeszytu składają się: aktualny artykuł redaktora Mieczysława Tulei p. t. „Na przełomie”; ciekawe opowiadanie kapitana J. Chodźki o „Puławskim w Ameryce”; interesujący artykuł F. A. Liszowskiego o „Nowym Yorku”; dalej artykuły „Jak mieszkają w Ameryce”, „Inżynierowie organizacji pracy”, dłuższa notatka p. t. „Przygotowania do zawarcia traktatów z Ameryką” nawołuje do zbierania materiałów potrzebnych w związku z wstępnymi rokowaniami; dr. J. Zurawski w dalszym ciągu opisuje „Instytucje polityczne w Ameryce”, D. II. omawia w dłuższej recenzji niedawno wydaną w Warszawie książkę amerykanina H. II. Lac. Gregora p. t. „Amerykanin o Polsce i o Ameryce”, inż. Z. Kacprowski pisze o „Dostawie wagonów amerykańskich do Polski”; dalej znajdujemy doskonałą i wesołą nowelkę pisarza amerykańskiego p. t. „Babes in the Jungle” (po angielsku). Oferty i zapytania z Ameryki, „Miasto Polskie w Detroit”, działy kroniki, nowych książek, oraz dalszy ciąg drukowanych w odcinku wrażeń Z. Kaczarowskiego p. t. „W gościnie u Wuja Sama”. Zeszyt zdobi kilkanaście ciekawych i aktualnych ilustracji. Redakcja „Ameryki” zapowiada wydanie w lutym zeszytu, poświęconego specjalnie morzu oraz marynarce polskiej. Prenumerata półroczna „Ameryki” wynosi 4 złote. Adres redakcji i administracji: Nowy Świat 74 (Pałac Staszica).

TEATR.

„**Mindowe**”, odegrany 9 i 10 bm. siłami uczniów II gimn. ze współudziałem uczennic pryw. gimn. — Historia zamierzchłych czasów Litwy, tragizm pierwszego księcia Litwy w stosunku do swego narodu i Krzyżaków żywo i w zdecydowanych kolorach wystąpiły ze szczupłych ram sceny „Sokoła”. Z ról na plan pierwszy wybiły się role żeńskie: Rognedy i Aldony, szczególnie tej ostatniej, grane przez uczennicę G. i Z. Role męskie w wykonaniu wykazują wielką sumienność i dokładność. — Niezmiernie trudny do wykonania „Mindowe” wymagał wielkiej pracowitości i sumienności reżyserskiej, a tego nie poskapili ze swej strony profesorowie dr. Ruczka i dr. Kijas. W przerwach przegrywała umiejętnie wyszkolona orkiestra uczniów II gimn. pod doświadczoną batutą prof. Birnbacha.

OGŁOSZENIA.

Handlowiec pragnie zmienić posadę w handlu korzennym. Zgłoszenia w Redakcji. 25

Domek murowany o 4 pokojach i przynależ. najchętniej w ogrodzie ze stajenką na krowę kupię w Rzeszowie. 26



Solidną BIELIZNĘ MĘSKĄ

poleca

FABRYKA

„TRYUMF“

w Pobitnem p. Rzeszów.

TELEFON Nr. 1.

6—52

7



„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlownia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych.

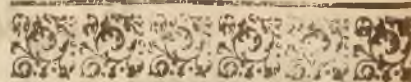
Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn
wszelkiego rodzaju.

6

Telefon Nr. 63.

6—7



Żądajcie bezpłatnie?

Przyslijcie nam kartkę pocztowa ze swym adresem, a w zamian otrzymacie **zupełnie bezpłatnie** ilustrowany katalog wszelkiego rodzaju wykwintnych wyrobów sukiennych i manufaktury, **niezbędnych** w każdym domu. W ten sposób zapoznacie się, szczególnie z najlepszymi wyrobami pierwszorzędnych fabryk i Tow. Akcyjnych i przekonacie się jaka olbrzymia różnica jest między naszymi cenami fabrycznymi a cenami w Waszej miejscowości.

4—5

Adresujcie:

11

Dom Towarowy

„PRODUKCJA“

Białystok, składy fabryczne.

:: :: **Towar solidny** :: ::

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wroby klocekowe koronkowe ze szkoły zakopińskiej,
kołnierze, mankiety, krawaty i koszule.

NA SEZON ZIMOWY:

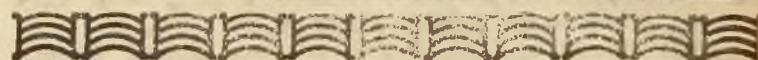
REKAWICZKI, POŃCZOCHY, SKARPETKI BEZ SZWU,

:: :: CHUSTECZKI, SZELKI, KORONKI I HAFTY :: ::

W WIELKIM WYBORZE.

Mydelka toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie
bawełny i jedwabie.

39



„Bławat polski“

Szkola i Ska

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej l. 2)

:—: w nowym domu :—:

POLECA SIĘ P. T. PUBLICZNOŚCI

towary po cenach umiarkowanych

jako to:

płótna, płócienka, zefiry, batysty, musliny, kretony,
wsypy na poszwy, satyny, szewioty wszelkiego ro-
dzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu.

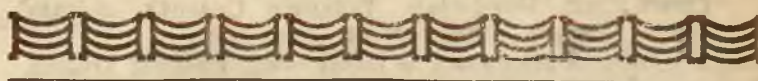
Wyłączna sprzedaż zefirów

Twa przemysł. Kacowicz i Ska.

Dla Kólek i sklepikarzy 4% opustu.

7—51

5



Tran leczniczy

dla dzieci i starszych

poleca

FIRMA J. SCHAITTER I SKA W RZESZOWIE

21

2—3